

Eugenia Brańska

PRZYCZYNNKI DO DZIEJÓW BIBLIOTEKI ZAŁUSKICH W WARSZAWIE  
I JEJ ZAŁOŻYCIELI

Na temat pierwszej w Polsce biblioteki publicznej, zwanej Biblioteką Załuskich w Warszawie, ukazało się już szereg notatek prasowych, artykułów, wzmianek w literaturze, a nawet odrębnych prac. Pisano na ten temat już w XVIII w., jeszcze za życia obu braci Załuskich, starszego z nich Andrzeja Stanisława, kanclerza wielkiego koronnego i kolejno od roku 1723 biskupa płockiego, łuckiego, chełmińskiego i krakowskiego, oraz młodszego Józefa Andrzeja, referendarza wielkiego koronnego, a od roku 1758 /wkrótce po śmierci brata Andrzeja Stanisława/ biskupa kijowskiego<sup>1</sup>. Wszystkie dawne prace na ten temat, łącznie z tymi, które opublikowano w pierwszej połowie XX w., a niektóre i w latach późniejszych<sup>2</sup>, chociaż mówiły o dwóch braciach Załuskich, jako założycielach biblioteki, to jednak zasadniczą rolę w jej ufundowaniu i w trosce o jej dalszy rozwój przypisywały bezspornie młodszemu z braci Załuskich - Józefowi. Dopiero badania prowadzone po drugiej wojnie światowej nad ocalałymi fragmentami zbiorów rękopiśmiennych dawnej Biblioteki Załuskich /przechowywanymi w Bibliotece Narodowej/, a zwłaszcza badania nad zachowaną szczęśliwie, choć nie w całości, korespondencją Józefa Załuskiego, przyniosły nową ocenę wkładu i zasług obu braci w pracach nad utworzeniem i rozwojem pierwszej w Polsce biblioteki publicznej. Wyniki tych powojennych badań, choć nie wyczerpujące całkowicie zagadnienia ze względu na szczupłość posiadanych przekazów źródłowych, ogłaszali drukiem kolejno: w roku 1958 - H. Lemke<sup>3</sup>, w roku 1959 - P. Bańkowski<sup>4</sup>, w roku 1961 - M. Łodyński<sup>5</sup>, w roku 1965 - B. Kupść<sup>6</sup>, w roku 1967 - B. Kupść i K. Muszyńska we wstępie do wydanej przez nich korespondencji Józefa Załuskiego z lat 1724-1736<sup>7</sup>. Wszyscy wymienieni tu autorzy, nie umniejszając roli i zasług Józefa Załuskiego, podkreślają zdecydowanie wielką rolę i wielkie zasługi dla tej

fundacji Andrzeja Załuskiego, stawianego jeszcze do niedawna w cieniu otoczonego sławą młodszego z braci Załuskich - Józefa, sławą - jak wykazały badania - nie zawsze uczciwie zdobytą.

Słuszną też rzeczą chyba będzie zaznaczyć na tym miejscu, że do takich samych wyników w badaniach nad Biblioteką Załuskich i jej założycielami, do jakich doszli wymienieni wyżej autorzy, doszła również, ale jeszcze na kilka lat przed ostatnią wojną, autorka niniejszego artykułu. Badając wówczas działalność kanclerską Andrzeja Załuskiego, miała możliwość poznać również jego szerokie zainteresowania naukowe i jego wielkie umiłowanie ksiąg oraz plany i prace zmierzające do utworzenia w Polsce, na wzór bibliotek zagranicznych, takiej biblioteki, która oddana byłaby do użytku publicznego. Stąd powstało zainteresowanie autorki Biblioteką Załuskich w Warszawie, zwłaszcza że natrafiła na źródła, które w innym świetle, niż ówczesna literatura drukowana, przedstawiały rolę obu braci Załuskich w ufundowaniu tej biblioteki. Wyniki swych badań przedstawiła w referacie pt. "Z dziejów Biblioteki Załuskich w Warszawie", wygłoszonym w roku 1936 na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, założonego przez prof. Wacława Tockarza<sup>8</sup>. Podstawą źródłową tego referatu były ówczesne zbiory rękopiśmienne rodziny Załuskich, przechowywane w przedwojennej Bibliotece Narodowej w Warszawie /ul. Krakowskie Przedmieście 32/. Wśród tych materiałów źródłowych najwięcej informacji na temat pierwszej biblioteki publicznej w Polsce dostarczyły listy Andrzeja Załuskiego do brata Józefa. Listy te znane były autorce referatu w postaci kopiaruszy. Kopiarusze listów Andrzeja Załuskiego uległy zniszczeniu w czasie wojny, ocalały natomiast oryginały tychże samych listów /ale nie wszystkich/ w zbiorze korespondencji Józefa Załuskiego. Są one dotychczas podstawowym źródłem do poznania dziejów biblioteki publicznej w Warszawie za życia Andrzeja i Józefa Załuskich.

Przedwojenny referat o Bibliotece Załuskich uległ w okresie wojny poważnemu zniszczeniu. Zachowały się następujące jego fragmenty:

- 1/ czystopis - karta tytułowa oraz karty 1, 31 i 33 /ostatnia/
- 2/ dwie niepełne redakcje brulionowe, z których redakcja I /bez przypisów/ obejmuje kartki: 11, 11a, 12-19, 20a i redakcja II /z przypisami tymczasowymi/ kartki 1-9.

Referat ten w niekompletnej i brulionowej postaci udostępniony był w roku 1951 P. Bańkowskemu, który po zapoznaniu się z nim zaczął stopniowo przychylić się do poglądu autorki referatu na rolę

obu braci Załuskich w ufundowaniu pierwszej w Rzeczypospolitej biblioteki publicznej, by ostatecznie dać temu wyraz w roku 1959 w drugiej swej pracy o Bibliotece Załuskich<sup>9</sup>. Powoływał się w niej na niektóre wiadomości zaczerpnięte z powyższego referatu. Wobec zniszczenia niektórych źródeł, z których autorka referatu korzystała, zachowane fragmenty referatu, nawet w postaci brulionowej, nabrały wartości źródła zastępczego w stosunku do materiałów źródłowych zniszczonych bezpowrotnie w czasie drugiej wojny światowej.

Artykuł niniejszy pt. "Przyczynki do dziejów Biblioteki Załuskich w Warszawie i jej założycieli" nie będzie powtarzał tego wszystkiego, co na ten temat już pisano. Celem jego jest jedynie uzupełnienie znanych już wiadomości o braciach Załuskich i ich bibliotece kilkoma szczegółami zaczerpniętymi z nie znanych dotychczas źródeł lub znanych tylko we fragmentach, bądź znanych, ale nie wykorzystanych w całości. Jeśli w artykule wystąpią niekiedy powtórzenia podawanych już wiadomości, to tylko dlatego, by silniej zadokumentować słuszność nowych poglądów na rolę braci Załuskich w ufundowaniu pierwszej w Polsce biblioteki oddanej do użytku publicznego, przedstawionych najdokładniej w pracy B.Kupścia<sup>10</sup>.

Artykuł niniejszy opiera się na następujących źródłach:

1/ zachowane fragmenty przedwojennego referatu o Bibliotece Załuskich /cytowane dalej : E.Brańska, Z dziejów Biblioteki..., referat - czystopis lub referat - red.I, lub referat - red.II/;

2/ kopie listów Andrzeja Załuskiego, przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie w Metryce Koronnej pod sygnaturą: Księga Kanclerska nr 3 / cytowana dalej: K.K.3/<sup>11</sup>. Są to kopie listów kanclerza Załuskiego wysyłanych przeważnie z Drezna do różnych osób i w różnych sprawach, poczynając od spraw publiczno-politycznych, a kończąc na sprawach czysto prywatnych z okresu określonego datami: 24 listopada 1740 - 1 lipca 1742. Wypowiedzi kanclerza w. kor. robią wrażenie wypowiedzi szczerych i nie podyktowanych ubocznymi celami. Czynią one listy Andrzeja Załuskiego źródłem wiarygodnym. Wśród listów dotyczących Biblioteki Załuskich na szczególne wyróżnienie zasługuje list do brata Józefa Załuskiego, referendarza w.kor. z 10 lutego 1741 r. Mały fragment tego listu z drobnymi błędami w odczytaniu cytował za autorką referatu P.Bańkowski w swej drugiej pracy o Bibliotece Załuskich<sup>12</sup>, który to fragment powtórzył za nim B.Kupść w roku 1965<sup>13</sup>. Ze względu na bardzo ciekawą i ważną treść publikuje się go tu w całości<sup>14</sup>;

3/ wiadomości pozostałe jedynie w pamięci autorki referatu, po-

twierdzenia których nie można niestety znaleźć ani w nie istniejących już źródłach, ani w niezachowanych kartkach referatu. Zresztą w jednym tylko przypadku autorka odwołała się do tego "pośredniego" źródła.

Informacje wykorzystane z wymienionych wyżej źródeł usystematyzowane są według następujących spraw związanych z Biblioteką Załuskich:

a/ inicjatywa utworzenia biblioteki publicznej w Warszawie; b/ budynki biblioteczne; c/ księgozbiór; d/ testament Andrzeja Załuskiego z roku 1758; e/ stosunek Andrzeja Załuskiego do brata Józefa.

a/ Inicjatywa utworzenia biblioteki publicznej w Warszawie. Sprawa ta jest w zasadzie już wyjaśniona. Inicjatorem tej kulturalno - oświatowej placówki był według wyników najnowszych badań - Andrzej Załuski, kanclerz w.kor., a datą, z którą wiąże się początek pierwszej w Polsce biblioteki publicznej, jest rok 1723<sup>15</sup>. Natomiast inicjatywa utworzenia tej biblioteki przez Józefa Załuskiego związana jest z datą 1732<sup>16</sup>. Datę tę należy przesunąć na rok 1730. Występuje ona na kartkach przedwojennego referatu pt. "Z dziejów Biblioteki Załuskich w Warszawie", zaopatrzona notką odsyłaczową nr 2 i odpowiednim przypisem źródłowym<sup>17</sup>. Dlaczego P.Bańkowski tej wiadomości nie podał w swej pracy z roku 1959 - nie wiadomo. Widocznie miał jakieś wątpliwości. Żeby tę wątpliwość wyjaśnić, a równocześnie potwierdzić wiarygodność wiadomości o dacie 1723, związanej z nazwiskiem Andrzeja Załuskiego, jako inicjatora Biblioteki, przytacza się odpowiedni fragment referatu, opartego na istniejących przed wojną materiałach źródłowych, o czym świadczą przypisy, którymi autorka dokumentowała podawane informacje. Oto fragment referatu, celowo zacytowany bez żadnych poprawek /nawet z błędami/ i w pisowni przedwojennej: "Po śmierci wspomnianego prymasa [Olszowskiego] myśl stworzenia bibl[ioteki] pub[licznej] w Polsce wiąże się z nazwiskiem Załuskich. Ale znowu wysuwa się kwestja wątpliwa. Czy był nim rzeczywiście Józef Załuski bisk[up] kij[ówski], jak dotychczas się twierdzi i to niezbitcie. Gdyby wiadomo było dokładnie, w jakim okresie czasu Józef Załuski taki zamiar powziął, łatwiejsza byłaby rzecz do rozstrzygnięcia. Z zamiarem stworzenia bibl[ioteki] pub[licznej] przez J.Zał[uskiego] spotkałam się w posiadanych materiałach dopiero pod rokiem 1730<sup>2/</sup>, a tymczasem starszy jego brat Andrzej zasłu[ony] w dziej[ach] Rzpl[itej] k.w.k. i bisk[up] krakowski już w r.1723<sup>3/</sup>/a więc o 7 lat wcześniej/ przygotowując się do objęcia biskupstwa płockiego kreśli w programie prac

jakie zamierzał podjąć w przyszłej swej diecezji konieczność ufundowania biblioteki publicznej w Płocku, która, jak pisze, codziennie ma być otwarta, obmyślenia na ten cel odpowiedniego funduszu, zabezpieczenia ksiązek przed kradzieżą »łańcuszki i zameczki do których książki zamykać nie auferantur«. Nie wydaje mi się również, ażeby Andrzej Załuski, który w Płocku, małej stosunkowo mieście, chciał tworzyć bibliotekę publiczną, zaniechał tej myśli z chwilą gdy urząd kanclerski, który objął w r. 1735 związał dalszą jego pracę i działał w Rzeszy ze stolicą państwa<sup>18</sup>.

Przypuszczenie łączenia inicjatywy utworzenia biblioteki publicznej w Płocku z taką samą w Warszawie ma swoje uzasadnienie, skoro kanclerz w. kor. w kilka miesięcy od daty objęcia urzędu kanclerskiego /5 listopad 1735/ kupuje kamienicę Daniłowiczowską z przeznaczeniem jej na potrzeby przyszłej biblioteki publicznej w Warszawie<sup>19</sup>. W dwa lata później w roku 1738 nabywa Marywil, również z przeznaczeniem na bibliotekę publiczną<sup>20</sup>.

b/ Budynki biblioteczne. Kilka **nie znanych szczegółów dotyczących** tej sprawy. W początkach lutego 1741 roku Andrzej Załuski nosi się z zamiarem nabycia znajdującego się przy Marywilu Pałacu Pocięjowskiego, zwanego również od nazwiska ostatniej właścicielki Pałacem Montmorencowej<sup>21</sup>. W transakcji nabycia wymienionego pałacu pośredniczyć miał wojewoda mazowiecki Stanisław Poniatowski, udający się w misji dyplomatycznej do Paryża, gdzie wówczas mieszkała hrabina Montmorencowa »przeszła Pocięjowa«<sup>22</sup>. Czy ta transakcja doszła do skutku - w posiadanych materiałach źródłowych nie ma wyjaśnienia. **Chyba** nie, gdyż nigdzie nie wymieniany jest Andrzej Załuski jako właściciel tego pałacu. Z nabyciem jego wiązał Andrzej Załuski szerokie plany, pisał do brata referendarza: "Trafia się Pałac Pocięjowski tanio kupić przy Marywillu, bardzoby rzecz była wygodna na fundusz tak bibliotekarza, jako i rzemieślników do biblioteki. Byłaby ta lepsza akwizycja niżeli wioska, ale na to pieniędzy nie mam. Gdybyś WMPan tam na tanią prowizję z kilku tysięcy czerwonych złotych pożyczyl, odważyłbym się go kupić i powoli wypłacić, a Marywill altero tanto byłby wart więcej dla rozpostrzenia i ogrodu, któryby mógł być un jardin botanique i budynków dla rzemieślników, i obszerności na drwa, i stajnie, żeby każda kamienica miała swoją własną"<sup>23</sup>. Sprawa nabycia Pałacu Pocięjowskiego występuje jeszcze raz w końcu roku 1741<sup>24</sup>.

Wiadomą jest rzeczą, że Andrzej Załuski nosił się z zamiarem utworzenia w Marywilu przy Bibliotece »Societas Eruditorum«. Pisał

o tym do brata referendarza 31 lipca 1741 roku<sup>25</sup>. Jak należy przypuszczać, Marywil w planach Andrzeja Załuskiego bardziej odpowiadał potrzebom biblioteki publicznej i instytucjom, które przy niej miał zamiar zakładać, niż zakupiona wcześniej, ale wymagająca gruntownej przebudowy kamienica Daniłowiczowska. Marywil, jak wynika z listu do brata Józefa z 10 lutego 1741 roku, posiadał większe zaplecze gospodarskie i mógł zapewnić lepsze warunki do pracy naukowej ludziom skupiającym się w przeszłości wokół tych instytucji. Ponadto Andrzej Załuski, jak widać z jego listów, umiłował sobie Marywil i trudno będzie mu rozstać się z nim, gdy zajdzie konieczność odsprzedania go na fundację panien kanoniczek. Pisał na ten temat do księcia Franciszka Maksymiliana Ossolińskiego w początku grudnia 1741 roku: "Mariwill me tient à cœur, bom w nim chciał fundować Bibliotekę Publiczną et une Societé de Sçavans, którzy mieliby zaraz z najmu kamienic intratę i u kupców Marywillu mogliby najmować sobie stół pour travailler sans aucune distraction, chyba mnie WXMcí D[obrodziej]a perswazja determnabit, że się odważę pozbyć ulubionego Marywillu na tę Panieńską Fundację"<sup>26</sup>, o której założeniu marzyła Antonina z Zahorowskich ordynatowa Zamoyska, wdowa po Tomaszu Józefie Zamoyskim.

W okresie rozmów Andrzeja Załuskiego z ordynatową Zamoyską o Marywil, a zwłaszcza w okresie, gdy już zaczął się skłaniać do odsprzedaży Marywila na siedzibę kanoniczek i gdy liczył na pomyslnie dla siebie załatwienie sprawy nabycia Pałacu Pociejowskiego, pisał do pani ordynatowej: "...obligowałem Go [wojewodę mazowieckiego], ażeby targował Pałac od JWM Memorencowej [Montmorencowej], przeszłej Pociejowej. Jeżeli porozumiem, że się zgodzą o sumę i będę miał bezpieczeństwo donacji, na ten czas z JWDką łatwiej zakonkluduję o Marywill, i niedaleko mi się będzie przenosić z Biblioteką, której i półtorasta wozów ledwo wywiezie, i z rzeczami mojemi. I kaplicy Marywillskiej nabożeństwo nie będzie mi odległe przy nowym funduszu JWDki. Tym czasem piszę do Warszawy, żeby się godzono z mansjonarzami o dworek tylny w ogrodzie, i o resztę posesji, którą ciż księży mają w Mariewillu. Ten zaś dworek może się zdać czyli dla księży, których WXDKa naznaczy się [!] przy kaplicy, czyli też na domową wygodę, browaru, pralni i śpiżarni generalnej"<sup>27</sup>.

A kiedy w grudniu tegoż roku zanośliło się na to, że Marywil odstąpić musi na fundację panien kanoniczek, a z Paryża nie nadchodziła odpowiedź w sprawie Pałacu Pociejowskiego, zaczął rozglądać się za kupnem nowego obszernego budynku, do którego mógłby prze-

nieść się ze wszystkim co się znajduje w Marywilu. Kamienica Daniłowiczowska nie była jeszcze gotowa. Zaplanowany gruntowny jej remont rozpocznie się dopiero w roku 1742, a zakończony będzie w roku 1745. W związku z tym Andrzej Załuski zwrócił się 13 grudnia 1741 roku do Franciszka Bielińskiego, marszałka nadwornego koronnego, pisząc: "Pozwolisz JW WPan Dobrodziej otworzyć mu się ze zwykłą moją poufałością i donieść, że się nie mogę wymówić sprzedaży Marywillu na piękną i pobożną intencją Fundacji Kanoniczek, przez JMĆ Panią Ordynatową Zamoyską, do czego jeżeliby przyszło, musiałbym się starać o kupno pałacu dla siebie, albo o najem taki, żebym już na kilka lat miał wolną głowę od ustawicznych przenosin. JW WPan masz pałac, który mu często wakuje, jeżeli go masz na zbyciu, racz mi oznajmić, [!] czego go dać nie możesz; jeżeli go tylko chcesz nająć, racz mi przysłać kondycje do arendowania et precium constitutum ażebym mógł i sobie wygodę i memu Dobrodz[iejowi] wraz procurare przy-  
sługę"<sup>28</sup>. Chodziło tu prawdopodobnie o Pałac Radziwiłłowski przy ul. Miodowej, który rzeczywiście był wówczas własnością Franciszka Bielińskiego. Do transakcji wówczas nie doszło. Pałac Radziwiłłowski znajdował się jeszcze w roku 1743 w posiadaniu marszałka Bielińskiego. Nabył go Andrzej Załuski dopiero około roku 1756<sup>29</sup>.

Bardzo możliwe, że Andrzej Załuski, nawet w przypadku sprzedaży Marywilu, pozostał w nim ze zgromadzonym księgozbiorem aż do czasu zakończenia przebudowy kamienicy Daniłowiczowskiej w roku 1745. W tymże samym roku ordynatowa Zamoyska rzeczywiście zakończyła sprawę fundacji kanoniczek na terenie Marywilu.

Z Marywilem wiąże się ściśle sprawa wspomnianej wyżej fundacji kanoniczek. Należy ją tu poruszyć, by na jej przykładzie wykazać kłamliwe informacje, jakie podawał J.D.A. Janocki w pracy o Józefie Załuskim, pisanej już po śmierci Andrzeja Załuskiego, który więc nie miał możliwości przeciwdziałać temu, że jego zasługi przypisywane były żadnemu sławy bratu Józefowi /wówczas już biskupowi kijowskiemu/ i nie bez jego przyzwolenia.

Oto sprawa fundacji kanoniczek w świetle listów Andrzeja Załuskiego do Antoniny z Zahorowskich ordynatowej Zamoyskiej<sup>30</sup>. W połowie roku 1741 ordynatowa Zamoyska zwróciła się do Andrzeja Załuskiego o pomoc w założeniu jakiejś pożytecznej fundacji. Podał jej wówczas myśl o założeniu fundacji kanoniczek, co wyraźnie potwierdził 3 grudnia 1741 roku w liście do księcia Fr.M.Ossolińskiego: "...że się odważę pozbyć ulubionego Marywillu na tę Panieńską Fundację, której prawdziwym jestem promotorem i moja inwencja i per-

swazja JW Pani Ordynatowej jest początkiem tej chwalebnej intencji"<sup>31</sup>. Z kolei zajął się zdobyciem odpowiedniego statutu i regulaminu dla powoływanej do życia instytucji, a o wynikach poszukiwań informował ordynatową Zamoyską: "Pisałem na różne miejsca dla doskonalszej informacji o statuta podobnych fundacji, niektóre już mię doszły, niektórych jeszcze czekam, osobliwie od JMci Xdza Referendarza koron-  
[nego] Brata mego, który mi najdoskonalszą da informację, bo w tamtym kraju kupa jest podobnych fundacji"<sup>32</sup>; "... posyłam kopie listów, co mi Xzę Ossoliński i JX Referendarz brat mój piszą w interesie Fundacji JWWDki. Naprzód Reguły bardzo mnie cieszą, że drukowane są i że WDka zupełnie o tym Instytutum będziesz informowana"<sup>33</sup>. Poza tym w liście do księcia Ossolińskiego z 3 grudnia 1741 r. wyrażał mu podziękowania za ofiarowaną pomoc: "Bardzo obligowany jestem WXMci, że mi deklarujesz przysłać Les institutions du Chapitre de Remiremont [Lotaryngia], bo tu się nad tym smażemy, jak ułożyć statuta tych kanoniczek. Gdziekolwiek zaś do Niemiec i Brabancji pisałem, żeby mi komunikowano to Instytutum, nie mogłem otrzymać tego o com upraszał..."<sup>34</sup>. W styczniu 1742 roku Andrzej Załuski posłał do pani ordynatowej książkę o kanoniczkach i dawał jej różne rady i wskazówki dotyczące spraw organizacyjnych<sup>35</sup>. Tych kilka cytowanych listów wyraźnie wskazuje na rolę Andrzeja Załuskiego w założeniu fundacji kanoniczek warszawskich, rola zaś Józefa Załuskiego sprowadzała się tylko do wyszukania i przysłania odpowiedniej literatury drukowanej. Zresztą nie był on jedynym, jak wynika z cytowanych listów, człowiekiem, który takiej literatury dostarczał kanclerzowi w.kor. A gdy jeszcze doda się, że Andrzej Załuski dla tej fundacji poświęcał swój ulubiony Marywil - to sprawa jest już jasna. Rezygnację z Marywilu na rzecz kanoniczek podjął po kilku miesiącach wahań i oporów. Na różne sposoby starał się odwieźć ordynatową Zamoyską od upatrzonego przez nią Marywilu. Zaznaczał, że na Marywil będzie musiała wydać dużo pieniędzy /wartość jego określał na 655 tys. tyńfów/, podsuwał jej różne pałace, któreby mogła kupić i taniej, i z wielkim pożytkiem dla panien kanoniczek<sup>36</sup>.

Znając już sprawę fundacji kanoniczek w Warszawie w świetle listów Andrzeja Załuskiego, warto przypomnieć, co o tym pisał J.D.A. Janocki: "Ta Antonina Zamoyska z Zahorowskich, poślubiona wpierw Wołłowiczowi..., potem Tomaszowi ordynatowi Zamoyskiemu..., owdowiawszy chciała ze swego wielkiego majątku jakąś nową fundację założyć, w Polsce jeszcze nie znaną. Poradził jej nasz biskup [Józef Załuski, biskup kijowski], aby wprowadziła do Warszawy kanoniczki



świeckie, na wzór zgromadzenia w Remiremont, w Lotaryngji./Zwierznią władzę tego zgromadzenia, ... miał objąć Załuski, gdyby nie był 1742 r. opuścił Lotaryngii .../ ... Pamiętając o wyposażeniu, fundatorka Zamoyska ustąpiła im bardzo obszerny pałac podmiejski warszawski Marywil, ... za pośrednictwem Załuskiego, biskupa krakowskiego, który wraz z bratem, naszym biskupem kijowskim, ... przepisał i kazał wydrukować reguły tego Zgromadzenia Panien z najwybitniejszych rodzin szlacheckich i mogących wychodzić za mąż ... Opis historyczny tego zakładu wydał nasz Załuski po polsku w Warszawie r. 1748 in f. ..."<sup>37</sup>. Zestawienie choćby tych dwóch relacji o początkach fundacji kanoniczek w Warszawie wskazuje wyraźnie, jak tendencyjna jest publikacja Janockiego o Józefie Załuskim. Wobec tego nie może być uznana za źródło wiarygodne.

c/ Księgozbiór. W początkach roku 1741 istniały dwie odrębne biblioteki braci Załuskich: jedna należała do Józefa Załuskiego referendarza kor., przebywającego w Lotaryngii na dworze Króla Stanisława Leszczyńskiego, druga - do Andrzeja Załuskiego kanclerza w. kor. i biskupa chełmińskiego. Biblioteka Józefa Załuskiego składała się z dwóch części. Jedną część znajdowała się w Warszawie, druga - w Luneville. Warszawska biblioteka referendarza znajdowała się w roku 1741 w Marywili /poprzednio u oo. karmelitów/ pod opieką starszego brata Andrzeja. Biblioteka Józefa Załuskiego znajdująca się w Lotaryngii musiała być już w tym czasie objętościowo duża, skoro referendarz zatrudniał w niej kilku ludzi. O tej bibliotece wyrażał się z zadowoleniem i uznaniem brat kanclerz w. kor. w liście do Józefa z 10 lutego tegoż roku. Pisał w ten sposób: "... starosta czechryński doniósł mi o pięknej bibliotece WMPana i o ludziach, których przybrałeś sobie do pracy, co jest bardzo chwalebna i mnie kontentująca"<sup>38</sup>.

Biblioteka Andrzeja Załuskiego znajdowała się w roku 1741 również w Marywili, ale nie złączona z biblioteką brata referendarza. W skład biblioteki kanclerza w. kor. wchodziły księgozbiory odziedziczone po stryjach: Andrzeju Chryzostomie, biskupie warmińskim, /zmarł w r. 1711/, Ludwiku, biskupie płockim /zmarł w r. 1722/ oraz już nabyta przez niego Biblioteka Żółkiewska i szereg różnych druków i rękopisów<sup>39</sup>. Ponadto w skład księgozbioru kanclerza w. kor. wchodziły książki, które sam kupował: Andrzej Załuski kupował książki podobnie jak Referendarz, bo tak samo jak on odziedziczył po przodkach zamiłowanie do nauk, a książki były niemal jego przyjacielem. Nawet na polowanie, jak sam pisze, zabierał książkę ze so-

bą ... Będąc inicjatorem publicznej biblioteki musiał dążyć do tego, by była jak najokazalsza i jaknajbardziej zasobna. Kupował więc także i stale. Różnił się od Józefa Załuskiego referendarza tym tylko, że kupował z większym zastanowieniem....., za zasadę przyjmował i jej się stale trzymał, żeby nabywać tylko takie książki, których brak również w zbiorach referendarza... Jedynie w wypadkach, gdy nadarzała się okazja zakupić całą jakąś bibliotekę, nie liczył się już kanclerz w. k. z książkami dawniej posiadanymi. Gdy spotkał się z faktem, że miało to miejsce zwłaszcza, gdy biblioteka przez braci Załuskich założona, oddana już została do użytku publicznego, że czyjś prywatny księgozbiór stoi bezużyteczny, albo nawet złożony w skrzyniach, a więc zupełnie żadnego pożytku nawet właścicielowi nie przynosi, który jednakże wyzbyć się go nie chciał, radził złożyć te książki w czasowy przynajmniej depozyt do Biblioteki Publicznej, gdzie mogłyby spełniać swe zadanie. Kupował tylko za gotówkę, unikał zaciągania długów, wolał mieć ... mniej książek, ale swoich własnych"<sup>40</sup>. I rzeczywiście księgozbiór Andrzeja Załuskiego był objętościowo mniejszy od księgozbioru Józefa i temu kanclerz w. kor. nie przeczył. Natomiast ksiądz referendarz kor., by wykazać, jak bardzo duży był jego własny księgozbiór i jak bez porównania większy od księgozbioru brata kanclerza, używał nieuczciwych sposobów. Czynił to wtedy, gdy obie biblioteki braci Załuskich połączone były w jedną bibliotekę publiczną pod nazwą Biblioteki Załuskich i gdy Andrzej Załuski już jako biskup krakowski więcej czasu i uwagi poświęcać musiał swojej nowej diecezji. Józef Załuski, korzystając więc z dłuższych nieobecności starszego brata w Warszawie, samowolnie rządził się w bibliotece, naturalnie przez nikogo nie kontrolowany. Jednym z nieuczciwych chwytów księdza referendarza stosowanych w bibliotece było stawianie przez niego nie tylko na książkach swoich, ale i na książkach brata Andrzeja, liter "J.Z.", wskazujących na to, że właścicielem tych książek był kiedyś Józef Załuski. Była to więc zwykła kradzież. Zależało mu na tym, by liczba książek oznaczonych takimi literami mogła w razie potrzeby zaświadczyć, jak wielka objętościowo była jego własna biblioteka, którą ofiarował na rzecz pierwszej w Polsce biblioteki publicznej. Stąd też i większa jego zasługa dla Rzeczypospolitej i podstawa do uważania się i przez siebie samego i przez innych za głównego i właściwie jedyne go założyciela tej chwalebnej instytucji. O tych nieuczciwych posunięciach Józefa Załuskiego dowiedział się w jakiś sposób Andrzej Załuski, który z wielkim oburzeniem, a

równocześnie w słowach pełnych rozgoryczenia i żalu z powodu wyrządzonej mu krzywdy, i to przez rodzonego brata, pisał do niego w ten sposób: "Jak śmiałeś na moich książkach, których [Tyle i tyle] oddałem do naszej wspólnej biblioteki postawić swoje cyferki" /cytat z pamięci, podany przez autorkę przedwojennego referatu o Bibliotece Załuskich w Warszawie i jednocześnie autorkę niniejszego artykułu/.

Mimo że Andrzej Załuski pisał do brata o dwóch odrębnych bibliotekach, to jednak uważał je już wówczas za jedną wspólną w niedalekiej przyszłości bibliotekę publiczną, używając zwrotów: »w naszej bibliotece« lub »nasze przedsięwzięte opus«, lub »nie śmiem ani WMPB biblioteki tykać i wraz z moją per materias układać nie śmiem«, bo przecież według zamierzeń kanclerza w.kor. stanowić miała jedną bibliotekę i powinna być według jednolitych metod ułożona i opracowywana. W tymże samym liście z 10 lutego 1741 roku poruszył sprawę katalogów bibliotecznych<sup>41</sup>. Pisał o konieczności /dopóki ich biblioteki nie są jeszcze złączone/ sporządzania katalogów w dwóch przynajmniej egzemplarzach, których komplet posiadać powinien każdy z nich, by orientować się w zasobie bibliotecznym swego brata i nie kupować książek, które już się znajdują w bibliotece któregoś z nich<sup>42</sup>. Nie radził drukować katalogów, dopóki nie są ułożone i nie ma uczonego bibliotekarza<sup>43</sup>. Wypowiedzi Andrzeja Załuskiego kanclerza w.kor. do Józefa Załuskiego referendarza kor. na temat katalogów są dowodem jego praktycznej i rzeczowej polityki bibliotecznej, w przeciwieństwie do chaotycznej polityki brata, której następstwem była m.in. duża liczba dubletów<sup>44</sup>.

Jak wielki był księgozbiór braci Załuskich w roku 1741 trudno ustalić. P. Bańkowski w swej pracy z roku 1959 /a za nim i inni/ powołując się na materiały źródłowe autorki niniejszego artykułu, błędnie podał dane o objętości biblioteki kanclerza Załuskiego. Określił ją na "półtorasta wozów"<sup>45</sup>. Tak określona objętość księgozbioru dotyczyła całego księgozbioru znajdującego się wówczas w Marywilu, a więc łącznie z księgozbiorem Józefa Załuskiego. W końcu roku 1741 Andrzej Załuski informował ordynatową Zamoyską, że gdy uda mu się kupić na potrzeby biblioteki publicznej Pałac Pocijowski, znajdujący się w pobliżu Marywila: "na ten czas z JWDką łatwiej zakończę o Marywill i niedaleko mi się będzie prznosić z Biblioteką, której i półtorasta wozów ledwo wywiezie"<sup>46</sup>. Jasną jest rzeczą, że w przypadku wyprowadzenia się z Marywila nie zostawiłby w nim księgozbioru brata referendarza.

d/ Testament Andrzeja Załuskiego z roku 1758. Sprawę tę dość szeroko i dość wyczerpująco przedstawił B. Kupść w swej pracy pt. "Z dziejów fundacji Biblioteki Załuskich", wykazując nieuczciwe machinacje Józefa Załuskiego i innych członków rodziny, zmierzające do obalenia testamentu, którym Andrzej Załuski ustalał prawnego opiekuna i kierownika Biblioteki Publicznej i zapewniał odpowiednie fundusze na jej potrzeby. Testament, jak wiadomo, został obalony, a losy Biblioteki Publicznej w Warszawie potoczyły się innymi drogami niż te, jakie dla niej nakreślił najstarszy z braci Załuskich Andrzej, wówczas biskup krakowski. Dla poparcia wyników rozważań B. Kupścia na temat testamentów sporządzanych przez Andrzeja Załuskiego nie zaszkodzi dorzucić kilka szczegółów podanych w przedwojennym referacie pt. "Z dziejów Biblioteki Załuskich w Warszawie": "Starał się Andrzej Załuski już za swego życia ustalić, kto będzie sprawował pieczę i opiekę nad Biblioteką po ich śmierci. Obawiał się **krewnych**<sup>3</sup>..., którzy mogliby wystąpić jako prawni sukcesorowie i dzieląc się między sobą biblioteką i funduszem, który na utrzymanie, rozwój i konserwację biblioteki obmyślił już, ale jeszcze dla wielu przyczyn nie zalegalizował, zniszczyć stworzone przez nich dzieło. »Czym się JX Referendarz koronny, brat mój będzie opiekował i należyty zapis w grodzie uczyni, jeśliby mnie do tego nie przyszło, hac tamen conditione, ażeby żadnemu zakonowi curam tej biblioteki nie zlecał, ale sub protectione zostawił, czy Pieczętarza Duchownego, czy Kapituły Warszawskiej, czy samego Biskupa krakowskiego lub poznańskiego, czy Prymasa czy razem wszystkich non exluso seniore Domus Załuscianae, ażeby Bibliotekarza słusznego, si possibile księdza i cudzoziemca prezentowali, któryby intratę i Bibliotekę ad mentem regulatorum praescriptorum rządził<sup>1/</sup>«. <sup>47</sup>. W innym jeszcze miejscu tego referatu jest wypowiedź autorki, wyraźnie **podkreślająca** niechęć Andrzeja Załuskiego do zakonów i jego życzenie, by Biblioteka nie dostała się pod ich władzę. A tymczasem Józef Załuski: "po śmierci biskupa krakowskiego odda w r. 1761 całą bibliotekę pod zarząd zakonu jezuitów<sup>1/</sup>, idąc po linii całkowicie sprzecznej z tą, jaką wytknął dalszym losom Biblioteki Andrzej Załuski, k.w.k. i biskup krakowski, który i w testamencie z r. 1748 i w listach do Referendarza zaznaczał i to kategorycznie, żeby po śmierci obecnych fundatorów biblioteka w żadnym wypadku nie poszła pod władzę jakiegóż zakonu<sup>2/</sup>«. <sup>48</sup>.

Na uwagę zasługuje wymieniony w przytoczonym fragmencie referatu rok 1748, jako data testamentu sporządzonego przez Andrzeja Za-

łuśkiego. Do daty tej donosi się notka odsyłaczowa nr 2. Szkoda, że nie zachował się przypis wskazujący na źródło, z którego podana wiadomość była zaczerpnięta. W dotychczasowej literaturze drukowanej mowa jest o dwóch testamentach sporządzonych przez Andrzeja Załuśkiego, jeden z roku 1752 i drugi z roku 1758. Wymieniony wyżej testament z roku 1748 byłby trzecim testamentem, i to najwcześniejszym, sporządzonym przez biskupa krakowskiego, którym chciał zabezpieczyć losy stworzonej Biblioteki Publicznej w Warszawie. Sporządzenie w roku 1748 testamentu mogło rzeczywiście mieć miejsce i fakt taki ma swoje uzasadnienie. Wystarczy wczytać się w zachowane listy pisane przez Andrzeja Załuśkiego do brata referendarza z końca roku 1747 /18 październik/ i początku roku 1748 /7 i 10 styczeń/. Z treści tych listów wynika, że już w końcu roku 1747 referendarz koronny domagał się od starszego brata Andrzeja, by dokonał zapisu Biblioteki Publicznej na rzecz Józefa Załuśkiego. Temu kategorycznie sprzeciwiał się Andrzej Załuśki. Możliwe więc, że właśnie wtedy, tj. w roku 1748 Andrzej Załuśki sporządził testament, ustalający dalsze losy Biblioteki Publicznej by w ten sposób zabezpieczyć ją przed zakusami brata Józefa. O niechęci Andrzeja Załuśkiego do zakonów świadczy jego wypowiedź zawarta w liście do Fr. M. Ossolińskiego, gdy pisał do niego o swoich projektach zamierzonych dla pożytku publicznego: "Ja tak jestem kontent, kiedy publico usui jaką imprendo przysługę, jak gdybym sto klasztorów kapucyńskich albo inszych /których u nas i nad to/ ufundował ex fundamentis"<sup>49</sup>.

e/ Stosunek Andrzeja Załuśkiego do brata Józefa. Uzupełnieniem znanych wiadomości o braciach Załuśkich będzie kilka informacji zaczerpniętych z listów Andrzeja Załuśkiego z lat 1741-1742, których kopie znajdują się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, oraz z fragmentu przedwojennego referatu o dziejach Biblioteki Załuśkich<sup>50</sup>.

Jedną ze spraw, która daje trochę nowego i ciekawego materiału do charakterystyki obu braci Załuśkich, a zwłaszcza do stosunku starszego z nich Andrzeja do młodszego Józefa jest sprawa infuły biskupiej, która wówczas żywo zaprzętała uwagę księdza referendarza. Jak wiadomo, Józef Załuśki w czasie swego pobytu w Lotaryngii na dworze Stanisława Leszczyńskiego otrzymał kilka intratnych godności kościelnych, między którymi znajdowało się najznacześniejsze w całej Lotaryngii probostwo St. Diez. Było ono w hierarchii kościelnej równe biskupstwu, a nawet je przewyższało tym, że podlegało bezpośrednio Stolicy Apostolskiej<sup>51</sup>. Ale żadnemu sławy, zaszczytów

i tytułów księdzu referendarzowi koronnemu posiadane już godności nie wystarczały. Dążył do zdobycia infuły biskupiej, którą mu król Leszczyński obiecał.

Sprawa infuły biskupiej dla Józefa Załuskiego znalazła szerokie odbicie w kilka już razy cytowanym liście Andrzeja Załuskiego z dnia 10 lutego 1741 roku<sup>52</sup>. Stanowisko kanclerza w. kor. wobec starań brata o biskupstwo w Lotaryngii było jasne. Andrzej Załuski był zdecydowanie przeciwny, żadnym słowem nie poparł zabiegów swego brata. Nie znaczy to jednak, że zazdrościł bratu nowego zaszczytu. Przebywając wówczas na dworze królewskim w Dreźnie i będąc w bliskim kontakcie z wieloma osobistościami owych czasów, był prawdopodobnie wystarczająco poinformowany o nikłych, a może i żadnych szansach księdza referendarza w uzyskaniu godności w Lotaryngii. Może dlatego tak usilnie odwoził brata do starań o infułę, by niepomyślny wynik tej sprawy nie był dla brata referendarza przykrym, a nawet bolesnym zaskoczeniem, i starał się odpowiednio brata przygotować. Sam będąc biskupem starał się w oczach referendarza umniejszyć znaczenie godności biskupiej. Zaznaczał, że ciężkie obowiązki biskupie nie będą mu odpowiadały. Wskazywał na inne rodzaje pracy /naukowa, literacka, wydawnicza/, do których ma specjalne uzdolnienia, a które wykonane z pożytkiem dla niego i dla ojczyzny przyniosą mu trwałą sławę i uznanie współczesnych i potomnych: "Dans le siècle reculé, czy to biskup, czy urzędnik koronny, mniej o to pytać się będzie posteritas, ale czy cnotliwy, czy umiętynny, czy uczony, to zawsze w osobie WMPa admirabitur". Ponadto chciał go mieć w kraju. Za dotychczasowe niepowodzenia księdza referendarza nie oskarżał nikogo, lecz w sposób spokojny i delikatny, by nie urazić wybujałej ambicji brata, wskazywał, że on sam jest temu winien, bo nietaktownym postępowaniem wobec różnych wpływowych osób robił sobie wrogów, a w sprawie o infułę biskupią zraził nawet samego kardynała Fleury, który był wszechwładny w obsadzaniu najwyższych stanowisk kościelnych we Francji: "...pożał się Boże, że sobie kardynała i P. de S. Bignaut<sup>53</sup> niepotrzebnie naraził, gdyby N<sup>o</sup> Państwa nieosobliwsza łaska, to przez niechęć wielkich ludzi pewnieby był do tych czas nic nie miał w tamtych krajach"<sup>54</sup>.

Sprawa infuły biskupiej dla Józefa Załuskiego pojawiła się znowu w ostatnich miesiącach roku 1741. Tym razem zajął się nią sam Andrzej Załuski, który jeszcze kilka miesięcy wcześniej na wszelki sposób odwoził brata od starań o biskupstwo. Dlaczego nastąpiła taka zmiana? Może nikłe nadzieje na zdobycie biskupstwa w Lotary-

ngii już całkowicie zawiodły, a wzrosło rozdrażnienie księdza referendarza i zwiększyła się liczba osób mu niechętnych, a nawet wrogich. Może dla Józefa Załuskiego nie było już innego wyjścia, jak powrót do kraju, czego od dawna życzył i sobie i bratu referendarzowi Andrzej Załuski. Tym razem o powrocie do kraju zaczął myśleć i sam Józef Załuski, licząc, jak zwykle w trudnych sytuacjach, na pomoc starszego brata w uzyskaniu biskupstwa w ojczyźnie. Kanclerz Załuski nie odwodził już teraz brata od marzeń o infule biskupiej, mimo że nadal, jak wynika z listu do Fr.M.Ossolińskiego /26 października 1741 r./, był w zasadzie temu przeciwny: "Luboć ja będąc JX Referendarzem przy tamtejszych opactw intracie, nie zamieniłbym za najlepsze biskupstwo wolnego i swobodnego życia, którego mu zazdrosczę. Dla Domu jednak i usługi Ojczyźnie nie mogę go od tej myśli odwodzić i dla partykularnej satysfakcji"<sup>55</sup>. Inne więc względy zadecydowały w nowej sytuacji. Sprawa nie była łatwa. Trzeba było przełamać zadawnione opory dworu drezdeńskiego. August III nie ufał swemu politycznemu przeciwnikowi i długoletniemu zwolennikowi Leszczyńskiego. Widocznie Andrzej Załuski nie wierzył w pomyślny skutek swojej interwencji u dworu w sprawie brata, skoro szukał pomocy u Fr.M.Ossolińskiego i St.Poniatowskiego, wojewody mazowieckiego, przebywających wówczas we Francji i mile widzianych w kołach dworskich Ludwika XV. Prosił ich o uzyskanie interwencji kardynała de Fleury i ministra Belle-Isle<sup>56</sup> na rzecz Józefa Załuskiego, który nosi się z zamiarem powrotu do Polski. Interwencja ta miała przełamać niechęć Augusta III do księdza referendarza i przywrócić mu utraconą łaskę monarszą. Dowodem przywróconej łaski byłoby zapewnienie dworu królewskiego o powierzeniu Józefowi Załuskiemu wakującego biskupstwa w ojczyźnie. By Ossoliński nie odmówił pomocy, Andrzej Załuski zapewniał go o wielkiej przyjaźni, jaka wówczas łączyła dwór francuski z dworem drezdeńskim i dowodził, że w imię tej przyjaźni dwór drezdeński nie odmówi prośbie dworu francuskiego: "A kiedy Dwór nasz z francuskim teraz coalescit i coraz bardziej się przyjaźni, upraszam WXMci, racz mieć pamięć na JMXa Referendarza brata mego, ażeby przy Pańskiej promocji obligowany był kardynał Fleury i JMPan Bellisle [Belle-Isle] usilnie za nim do naszego Dworu pisać i tak się interesować, ażeby dana była deklaracja pierwszego wakansu biskupstwa nie z najpierwszych, ani też z najpośledniejszych. Dla Kardynała JMCi, którego tu kredyt ma wielki szacunek, wszystko tu uczynią i dla JMPa Bellisle bardzo od wszystkich estymowanego, którego też osobiwie pokochał nasz Wojewoda Mazo-

w[iecki] i samej JMPani Bellislowej wychwalić się tu u Dworu niemógł, jakiego to rozumu, grzeczności i cnót jest dama. Gdy ci dwaj ministrowie szczerze się wdadzą, upewniam, że JMXu Referendarzowi otrzymają i zupełne przywróconej [!] utraconej łaski JKMci PNM i otrzymają deklarację pierwszego wakansu, przez co WXca Mci Dobrodz[iej] staniesz mu się autorem honoru i fortuny"<sup>57</sup>.

W podobny sposób musiał się zwracać Andrzej Załuski i do wojewody mazowieckiego, skoro w połowie grudnia 1741 roku pisał do niego: "Imć Dessaleurs<sup>58</sup> namienił mi, że mu zlecono ode Dworu, żeby tu JXa Brata mego **rekomendował**, więc i w tym czekać będę woli WMDa, jak i kiedy to ma uczynić"<sup>59</sup>. W końcu stycznia 1742 roku jeszcze nie było pomysłu dla referendarza koronnego decyzji Dworu Drezdeńskiego, o czym świadczy list Andrzeja Załuskiego do wojewody mazowieckiego: "O bracie moim pytam się WMPana quid videtur, jeżeliby nie dobrze było tę wziąć przed się drogę, ażeby Kardynał mówił z JMP Lossem<sup>60</sup>, iż to będzie obligował Dwór Francuski, gdyby przecie mógł promoveri in Patria. Wiem żeby na to mogła być łaskawa deklaracja Dworu naszego, której potym data occasione mógłby się dopomnieć tu Mr Dessaleurs i tym sposobem miałbym solatium obaczyć Brata w Ojczyźnie i przesie w jakim honorze, które mniej godniejsi otrzymują, a który ex gradu et lege patriae należy referendarzowi"<sup>61</sup>.

Tyle o infule biskupiej dla Józefa Załuskiego w listach kanclerza w.kor. z lat 1741-1742. Wiadomo, że Józef Załuski w roku 1742 wrócił do kraju, ale infułę biskupią, mimo przedstawionych wyżej starań starszego brata, otrzymał dopiero w grudniu 1758 roku w kilka dni po śmierci Andrzeja Załuskiego.

Przedstawiona wyżej sprawa o infułę biskupią dla Józefa Załuskiego wyraźnie wskazuje, że niesłuszne były zarzuty stawiane kanclerzowi w. kor. przez księdza referendarza, że zajmując wysokie i wpływowe stanowiska w państwie /m.in. urząd kanclerski/ "nie chciał go dość skutecznie popierać i zalecać u dworu"<sup>62</sup>.

O życzliwym stosunku Andrzeja Załuskiego do brata Józefa świadczą inne jeszcze wypowiedzi kanclerza w. kor. w listach do księcia Fr.M.Ossolińskiego i St.Poniatowskiego. Użalał się przed nimi na nierozważne i niewłaściwe postępowanie referendarza. Prosił ich o ojcowską nad nim opiekę i ojcowskie napominanie: "Do JXa Brata piszę observando et urgendo, dziękując WXMci za poufałą przestrożę i upraszając, ażebyś mu tam był ojcem i raczył mu prawdę mówić"<sup>63</sup>; "Indoleo niewymownie sur la conduite Brata, pisałem do niego i WXMci zaklinam, ażebyś go po ojcowsku napomniał"<sup>64</sup>; "Do JXa Brata me-



go piszę, żeby się konformował do dyspozycji i woli WDa, oddając go łaskawej jego protekcji i promocji"<sup>65</sup>.

Troska Andrzeja Załuskiego o młodszego brata Józefa nie ograniczała się tylko do spraw związanych z Biblioteką Publiczną, ale obejmowała jeszcze inne dziedziny jego pracy i jego zainteresowań. Wiele uwagi poświęca działalności naukowej, literackiej i wydawniczej swego brata. Nie ogranicza się do samego tylko zainteresowania się tą pracą, ale stara się nią kierować. W referacie o Bibliotece Załuskich w Warszawie czytamy: "Podobnie jak referendarz, [Andrzej Załuski] zajmował się pracami wydawniczymi. Będąc już bisk[upem] k[ra]k[owskim] założył w Krakowie druk[arnię], zamierzał taką samą ufundować w Warszawie przy bibliotece i na użytek biblioteki, ale na to na razie i miejsca w Warszawie **nie** miał i bał [się] próżnego kosztu, twierdząc, że w kraju naszym niema nabywców na **książki**. Napewno zaś na obsłużenie Bibl[ioteki] Publ[icznej] i dział[alność] wydawn[iczą] jaką z bratem prowadził wystarczała i drukarnia krakowska, i inne już istniejące. Brata referend[arza] specjalnie zachęcał do wyłącznego oddania się pracy literackiej i wydawniczej. Dla tej to pracy powinien zaniechać innych zajęć, jako to grzebanie się w dubletach, których wiele się nabierało w Bibl[iotece] i porządkowania bibl[ioteki] czego i tak sam nie robi, które to zajęcia czas mu tylko zajmują, który raczej powinien obrócić na pracę liter[acko]-naukową, z której większą sławę dla siebie i pożytek dla Rzpl[itej] zyska. Ale i w pracy naukowo-liter[ackiej] swego brata był niejako jego opiekunem i kierownikiem. Jemu podsuwał tematy do opracowania, radził zaniechać takich, które większego pożytku nikomu nie dadzą... Prosił, aby referendarz przygot[owując] jakąś pracę do druku, rękopis najpierw przysłał mu [Go] przejrzenia, aby na jej temat mógł porozm[awiać] z uczonymi... W pewnym wypadku nakazał bratu Józefowi, dla jego tylko dobra, wycofać cały nakład ze względu na zbyt uszczypliwe i złośliwe uwagi Refer[endarza], którymi wiele osób w Rzpl[itej] mogło się czuć głęboko urażonymi"<sup>66</sup>.

Dowody zainteresowań kanclerza w. kor. pracą literacko-wydawniczą brata znajdują się również w przytoczonym liście Andrzeja do Józefa z 10 lutego 1741 roku.

## P r z y p i s y

<sup>1</sup> W dalszej części artykułu będzie się używało tylko pierwszych imion braci Załuskich: Andrzeja i Józefa.

<sup>2</sup> A.Kleczeński, Dzieje Biblioteki Załuskich na podstawie obrazu życia i działalności jej fundatora, Przemyśl 1902; I.Baranowski, Biblioteka Załuskich w Warszawie, Warszawa 1912; M.Łodyński, Z dziejów »Biblioteki Rzeczypospolitej Załuskich zwanej« w latach 1783-1794, Warszawa 1935; tenże, U kolebki polskiej polityki bibliotecznej /1774-1794/, Warszawa 1935; P.Bańkowski, Józef Andrzej Załuski i jego dzieło, Przegląd biblioteczny XVI /1948/, z.1-2, s.1-21; M.Manteufflowa, Gospodarka dubletami w Bibliotece Załuskich, Roczniki biblioteczne, Wrocław 1960, z.1-2, s.43-79; taż sama, Księgozbiór Józefa Załuskiego w Lotaryngii, Rocznik Biblioteki Narodowej II /1966/, s.538-561; K.Zawadzki, Dzieje gmachu Biblioteki Załuskich, Toruń 1970.

<sup>3</sup> H.Lemke, Die Brüder Załuski und ihre Beziehungen zu Gelehrten in Deutschland und Danzing, Berlin 1958.

<sup>4</sup> P.Bańkowski, Biblioteka Publiczna Załuskich i jej twórcy, Warszawa 1959.

<sup>5</sup> M.Łodyński, Biblioteka Rzplitej - Załuskich zwana na tle ówczesnych bibliotek zagranicznych, [w:] Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie, Warszawa 1961, s.11-50.

<sup>6</sup> B.Kupść, Z dziejów fundacji Biblioteki Załuskich, Rocznik Biblioteki Narodowej I /1965/, s.258-293.

<sup>7</sup> Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego, 1724-1736, oprac. B.Kupść i K.Muszyńska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967.

<sup>8</sup> E.Brańska, Z dziejów Biblioteki Załuskich w Warszawie /ocalałe fragmenty referatu w posiadaniu autorki/. P.Bańkowski w pracy swej o Bibliotece Załuskich /wyd. w roku 1959/ mylną podał datę i miejsce wygłoszenia referatu.

<sup>9</sup> P.Bańkowski, Biblioteka Publiczna ...

<sup>10</sup> B.Kupść, Z dziejów fundacji ...

<sup>11</sup> AGAD: Metryka Koronna, Księga Kanclerska nr 3 - Księga spraw publicznych, 24 XI 1740 - 1 VII 1742, s.596 /kilku stron brak, kilka stron niezapisanych/. Oryginalny tytuł księgi, nieodpowiadający jej zawartości treściowej, brzmi: »Liśty różne w Dreźnie expedyowane 1740«. Księga ta pod względem swego charakteru odbiega od innych ksiąg kanclerskich /nr 2 i nr 6/ z okresu kanclerstwa Andrzeja Załuskiego.

- 12 P. Bańkowski, Biblioteka Publiczna..., s. 18-19.
- 13 B. Kupść, Z dziejów fundacji ..., s. 265.
- 14 Zob. s. 94-97 Załącznik
- 15 E. Brańska, Z dziejów Biblioteki ... /referat - red. II, s. 7 oraz przypis nr 3: BN, Lat. O. I. 847/. Wiadomość podaną na s. 7 referatu powtórzyli w swych pracach: P. Bańkowski /zob. przyp. 12/ i B. Kupść /zob. przyp. 13/.
- 16 Zob. drukowane prace o Bibliotece Załuskich wymienione w przyp. 2-6.
- 17 E. Brańska, Z dziejów Biblioteki.../referat - red. II, s. 7 oraz przyp. nr 2: 2 VI 1730 - List Andrzeja Załuskiego do brata Józefa/. Wszystkie przypisy w całym referacie powołujące się na listy Andrzeja Załuskiego do Józefa Załuskiego podawały brulionowo tylko samą datę listu.
- 18 E. Brańska, Z dziejów Biblioteki ..., /referat - red. II, s. 7./.
- 19 List Andrzeja Z. do Józefa Z., 21 III 1736 /Korespondencja Józefa Załuskiego ..., s. 566/.
- 20 Zob. przyp. 16.
- 21 List Andrzeja Z. do Józefa Z., 10 II 1741 /zob. s. 94-97 Załącznik/. Jest to Pałac Pociejowski oznaczony numerem hipotecznym 476 /Źródła do dziejów **Warszawy**. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości, 1510-1770, red. St. Herbst, Warszawa 1963, s. 354/.
- 22 List Andrzeja Z. do Antoniny ordynatowej Zamoyskiej z domu Zahorowskiej, 31 X 1741 /K. K. 3, s. 290/. Hr. Montmorencowa, z domu Warszyccka, po śmierci w r. 1730 swego męża Ludwika Pocieja, hetmana wielkiego litewskiego, wyszła za mąż po raz drugi za hrabiego de Montmorency i przeniosła się do Paryża /J. D. A. Janocki, Józef Andrzej hrabia na Załuskach Załuski, z tekstu łacińskiego przełożył Ks. K. Kantak, Warszawa 1928, s. 58/.
- 23 List Andrzeja Z. do Józefa Z., 10 II 1741 /zob. s. 94 - Załącznik/.
- 24 List Andrzeja Z. do Antoniny ordynatowej Zamoyskiej, 31 X 1741 /K. K. 3, s. 290/.
- 25 List Andrzeja Z. do Józefa Z., 31 VII 1741 /B. Kupść, Z dziejów fundacji ..., s. 266/.

- <sup>26</sup> List Andrzeja Z. do księcia Franciszka Maksymiliana Ossolińskiego, 3 XII 1741 /K.K. 3, s. 310-311/. Fr.M. Ossoliński był starszym bratem męża Ludwiki z Załuskich Ossolińskiej, rodzonej siostry Andrzeja i Józefa Załuskich.
- <sup>27</sup> List Andrzeja Z. do Antoniny ordynatowej Zamoyskiej, 31 X 1741 /K.K. 3, s. 290/.
- <sup>28</sup> List Andrzeja Z. do Franciszka Bielińskiego, marszałka nadwornego koronnego, 13 XII 1741 /K.K. 3, s. 316-317/.
- <sup>29</sup> B.Kupść, Z dziejów fundacji..., s. 277-278, przyp. 86.
- <sup>30</sup> Listy Andrzeja Z. do Antoniny ordynatowej Zamoyskiej z roku 1741: 29 VII, 20 IX, 13 X, 31 X, 8 lub 10 XII i z roku 1742: 31 I /K.K. 3, s. 133-136, 235, 267, 290, 314-316, 368-369/.
- <sup>31</sup> List Andrzeja Z. do księcia Fr.M.Ossolińskiego, 3 XII 1741 /K.K. 3, s. 310-311/.
- <sup>32</sup> List Andrzeja Z. do Antoniny ordynatowej Zamoyskiej, 29 VII 1741 /K.K. 3, s. 133-136/.
- <sup>33</sup> Jw., 8 lub 10 XII 1741 /K.K. 3, s. 314-316/.
- <sup>34</sup> List Andrzeja Z. do księcia Fr.M.Ossolińskiego, 3 XII 1741 /K.K. 3, s. 310-311/.
- <sup>35</sup> List Andrzeja Z. do Antoniny ordynatowej Zamoyskiej, 31 I 1742 /K.K. 3, s. 368-369/.
- <sup>36</sup> Były to następujące pałace, które odpowiednio charakteryzował Andrzej Załuski: Pałac Radziwiłłowski przy Kapucynach /stosunkowo tani/, Pałac Sapieżyński /w polu, na tyłach ogrodu królewskiego/, Pałac Pocijowski /obszerny/, Pałac, który ma na zbyciu biskup przemyski /obszerny i dobry dla zdrowia ze względu na odległość od miasta i ze względu na bliskość Panion Szarych, któreby i o zdrowie pańien kanoniczek dbały i pralnię »mogłyby za uzgodnieniem na się przyjąć« /List Andrzeja Z. do Antoniny ordynatowej Zamoyskiej, 20 IX 1741 - K.K. 3, s. 235/. Dwa z wymienionych tu pałaców /Pocijowski i Radziwiłłowski przy Kapucynach/ chciał nawet kupić dla siebie, gdyby musiał zrezygnować z Marywilu.
- <sup>37</sup> J.D.A. Janocki, Józef Andrzej ... Załuski ..., s. 87-88, przyp. 62.
- <sup>38</sup> List Andrzeja Z. do Józefa Z., 10 II 1741 /zob. s.94 - Załącznik/.

39 O Bibliotece Żółkiewskiej pisał P. Bańkowski /a za nim B. Kupść/ przytaczając odpowiedni cytat, który nie znajdował się w przedwojennym referacie E. Brańskiej, jak mylnie podał P. Bańkowski, lecz zaczerpnięty był z listu Andrzeja Z. do Józefa Z. z 10 II 1741 r.

40 E. Brańska, Z dziejów Biblioteki ... /referat - red. I, s. 11-13/.

41 Wcześniejsza wiadomość o katalogach bibliotecznych pochodzi z listu Andrzeja Z. do Józefa Z., 3 V 1740 /B. Kupść, Z dziejów fundacji ... i M. Łodyński, Biblioteka Rzplitej .../.

42 List Andrzeja Z. do Józefa Z., 10 II 1741 /zob. s. 94-97 Załącznik/

43 E. Brańska, Z dziejów Biblioteki ... /referat - red. I, s. 16/.

44 Por. M. Manteufflowa, Gospodarka dubletami ...

45 P. Bańkowski, Biblioteka Publiczna ..., s. 19.

46 List Andrzeja Z. do Antoniny ordynatowej Zamoyskiej, 31 X 1741 /K.K. 3, s. 290/.

47 E. Brańska, Z dziejów Biblioteki ... /referat - czystopis, s. 32-33/. W przytoczonym tekście referatu były zamieszczone dwie notki odsyłaczkowe: 3 /na s. 32/ i 1 /na s. 33/. Niestety, nie zachowały się przypisy, które wskazałyby na źródło.

48 Jw., s. 32.

49 List Andrzeja Z. do księcia Fr. M. Ossolińskiego, 3 XII 1741 /K.K. 3, s. 310-311/.

50 AGAD: Metryka Koronna. Księga Kanclerska nr 3 oraz E. Brańska, Z dziejów Biblioteki ...

51 B. Kupść, Z dziejów fundacji ..., s. 263.

52 List Andrzeja Z. do Józefa Z., 10 II 1741 /zob. s. 94-97 - Załącznik/

53 Może to St. Bignon, książę francuski.

54 List Andrzeja Z. do księcia Fr. M. Ossolińskiego, 3 XII 1741 /K.K. 3, s. 310-311/.

55 Jw., 26 X 1741 /K.K. 3, s. 280-282/.

56 André Henri de Fleury, kardynał i polityk francuski; Charles Fouquet de Belle-Isle, marszałek francuski.

57 List Andrzeja Z. do księcia Fr. M. Ossolińskiego, 26 X 1741, /K.K. 3, s. 310-311/.

58 Hr. Desalleurs, minister francuski w Dreźnie.

- <sup>59</sup> List Andrzeja Z. do Stanisława Poniatowskiego, wojewody mazowieckiego, 17 XII 1741 /K.K. 3, s. 321-325/.
- <sup>60</sup> de Loos, poseł saski w Monachium.
- <sup>61</sup> List Andrzeja Z. do St. Poniatowskiego, 31 I 1742 /K.K. 3, s. 364/.
- <sup>62</sup> B. Kupść, Z dziejów fundacji ..., s. 264.
- <sup>63</sup> List Andrzeja Z. do księcia Fr. M. Ossolińskiego, 3 XII 1741 /K. K. 3, s. 310-311/.
- <sup>64</sup> Jw., 10 XII 1741 /K.K. 3, s. 316/.
- <sup>65</sup> List Andrzeja Z. do St. Poniatowskiego, 17 XII 1741 /K.K. 3, s. 321-325/.
- <sup>66</sup> E. Brańska, Z dziejów Biblioteki ... /referat - red. I, s. 14-17/.

Z a ł a c z n i k \*

[List ANDRZEJA STANISŁAWA ZAŁUSKIEGO do JÓZEFA ANDRZEJA ZAŁUSKIEGO] Drezno, 10 II 1741 - K.K. 3, s. 32-35

Nie odpisałem prędeż na list WMPa de 10-bris, póki od siostry naszej <sup>1</sup> responsu w interesie przez WMPa zaleconym nie odebrałem, który teraz subjungo.

Do Franckfortu <sup>2</sup> nie mam obiecanej drogi, że tam WMPan będziesz spektatorem tak rzadkiej ceremonii <sup>3</sup> winszuję. Ta droga, którąbyś WMPan chciał przedsięwziąć na Wiedeń tutaj, nie zda mi się, ale najlepiej było się poradzić JMPa Wojewody Mazowieckiego <sup>4</sup>, który WMPa plene informabit, która może być najłatwiejsza. Możesz WMPan jeszcze się z nim obaczyć i poradzić. Wiedeński Dwór bardziej w tych okolicznościach naszego potrzebuje, niż my Wiedeńskiego. List do Ks. Dawidowicza S.J. i do siostry <sup>5</sup> odesłałem na pocztę. Brata naszego <sup>6</sup> błąka się serce i coraz nową partią głowę zaprzęta, a gdy do rzeczy samej przychodzi, to się oddala. Daj Boże, ażeby go mocna napadła rezolucja. Doniosę mu o WMPa projekcie. JMPan starosta czehryński <sup>7</sup> opowiedział mi o nowej WMPa godności, że bez infuły jesteście aktualnie biskupem diecezji całej i że drugie opactwo mu cesit, czego winszuję. Dalibóg ci nie masz czego żądać być biskupem.

\*

Pisownia i interpunkcja - zmodernizowane.

Gdybym ja z honorem mógł się wrócić do samego probostwa plockiego, szczęśliwszym bym został dla siebie i dla pożytku publicznego, bo-  
 bym więcej czasu i sposobności miał pracować w naszej bibliotece i  
 przyczyniać fortuny, której teraz dozierać nie można, i choć więcej  
 intraty jest, to też większa ekspensa i kłopot, bo uznaję przez eks-  
 periencję iż quo quis ditior eo impeditior. WMPu do ojczyzny z ho-  
 norem powrócić serdecznie życzę i do tego pragnę szczerze coopera-  
 ri, ale żebyś WMPan miał rację tak bardzo życzyć biskupstwa nie wi-  
 dzę, bobyś musiał go pilnować po większej części, i chcąc być do-  
 brym biskupem, miałbyś innumerabiles sollicitudines, które całe są  
 przeciwne i temperamentowi i humorowi Jego, i tak zbawiennym zaba-  
 wom pro publico. Większą to jest cnota et heroismus gardzić tym,  
 czegobyś WMPan był godzien, niż starać się o to, coby WMPa meritis  
 deberetur. Przy wszystkich umiejętnościach, które WMPu szczerze u-  
 życzyła ręka Boska, je voudrais que Vous soyez un peu plu[us] philo-  
 sophe i żebyś o te rzeczy, które wielu innych mniej godnych possi-  
 dent, mniej chciał dbać. Dans le siècle reculées, czy to biskup,  
 czy urzędnik koron[ny], mniej o to pytać się będzie posteritas, ale  
 czy cnotliwy, czy umiejętny, czy uczony, to zawsze w osobie WMPa  
 admirabitur. Jabym dziś WMPanu ustąpił mego biskupstwa, gdyby moż-  
 na, tak jestem revenü de mes enciennes ideés<sup>8</sup> które **zwyczajnie do-**  
 piero z czasem i głęboką refleksją przychodzą nam. Wszakże i stryj  
 nasz<sup>9</sup> chciał biskupstwo warm[iańskie] porzucić, jak mu się oczy o-  
 tworzyły super vanitatem huius mundi. Jeżeli WMPan masz intratę, że  
 możesz żyć po ludzku, za cóż chcesz się dobrowolnie zakłócić i być  
 niewolnikiem urzędu i próżnego honoru, będąc sobie panem woli swo-  
 jiej i independens, cza wyjechać za granicę, czy komponować księgi,  
 czy się innym sposobem immortalizować. Masz WMPan więcej czasu, ta-  
 ndem szukasz klatki, żebyś się w niej dobrowolnie zamknąć. Miałbym  
 wiele o tym pisać, ale nie chcę excedere listu metam.

Tenże starosta czehryński<sup>10</sup> doniósł mi o pięknej bibliotece WMPa-  
 na i o ludziach, których przybrałeś sobie do pracy, co jest bardzo  
 chwalebna i mnie kontentująca. Proszę racz mi WMPan opisać en deta-  
 ile, co teraz piszesz actu? Zebranie autorów polskich czy pójdzie  
 do druku?

Katalog biblioteki Jego czy wygotowany? dla którego ani nowych  
 ksiąg skupować, choć się i często trafiają i tania, nie śmiem, ani  
 WMPa biblioteki tykać i wraz z moją per materias układać nie śmiem.

Owa dySSERTacja o naszej familii w czyim ręku haeret, czy nie  
 dobrzeby mi przysłać kopii, żebyś szukał po grodach i różnych ge-

nealogiach więcej dokumentów i proiedencji [?], pytam się WMPa i proszę na to o respons.

Biblioteki Żółkiewskiej<sup>11</sup> około siedem tysięcy ksiąg bardzo pięknych, wiele foliantów z drukarni<sup>12</sup> króla franc[uskiego] i manuskryptów przybyło teraz. Nie chcę nic bez woli WMPa czynić i czekam rady et methodum, co mam czynić i jak te księgi spisywać, żebyś WMPan miał u siebie katalog i miarkował, które są, a których nie masz. **Imiliter** i ja bym rad miał WMPa katalog ob eadem rationes. Na koniec, ars longa, vita brevis, trzeba się śpieszyć, żeby albo mnie, albo WMPa fata nie zaskoczyły i nasze przedsięwzięte opus, żeby nie poszło in nihilum. Trafia się Pałac Pociiejowski tanio kupić przy Marywillu, bardzoby rzecz była wygodna na fundusz tak bibliotekarza, jak i rzemieślników do biblioteki. Byłaby ta [!] lepsza akkwizycja niżeli wioska, ale na to pieniędzy nie mam. Gdybyś WMPan tam na tanią prowizją z kilku tysięcy czerw[onych] zł[ot]ych pożyczył, odważyłbym się go kupić i powoli wypłacić, a Marywill alitero tanto byłby wart więcej dla rozpostrzenienia i ogrodu, któryby mógł być un jardin [jardin] botanique<sup>13</sup>, i budynków dla rzemieślników, i obszerności na drwa, i stajnie, żeby każda kamienica miała swoją własną.

Proszę bardzo być mesuré w terminach listownych, żebyś nie uraził kogo, bo dotąd nic mu tak nieszkodzi, jak stylus acutus, którego niektórzy się lękają, a drudzy już offensi WMPu zostają. Tandem piersza lex naturalis neminem laedere, i nigdy nie godzi się ani być rozumniejszym, ani godniejszym au depend d'un autre. Kardynał Flori[Fleury]miał, słyszę, to tylko do WMPa uważać i tę znaleźć przyganę, que Vous avez trop d'esprit. Tandem nie jest większa umiejętność nabyć rozumu, ale też tenże miarkować et sapere ad sobrietatem, mając zawsze przed oczema ową S<sup>U</sup> Pawłowi przymówkę: multae litterae ad insaniam convertunt. Będziesz WMPan i zdrowszy gdy się pomiarkować zechcesz w aplikacji do nauk i dłużej nam pozujesz dla konsolacji domu i mojej. Racz WMPan kilka słów do ciotki, do braci i sióstr<sup>14</sup> o swoim zdrowiu wyrazić et croyez mój constant le Votre.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Prawdopodobnie chodzi tu o Aleksandrę Lanckorońską, kasztelanową gostyńską.

<sup>2</sup> Frankfurt n. Menem.

<sup>3</sup> Mowa jest o oczekiwanej elekcji cesarza Karola VII, która od-



była się dopiero 24 I 1742 r.

<sup>4</sup> Stanisław Poniatowski, ojciec Stanisława Augusta.

<sup>5</sup> Aleksandra Lanckorońska.

<sup>6</sup> Jakub Załuski, starosta sulejowski.

<sup>7</sup> Jan Kajetan Jabłonowski, zwolennik Leszczyńskiego, przyjaciel Józefa Załuskiego.

<sup>8</sup> Może miał na myśli swoje wielkie plany, które kreślił sobie w okresie przygotowywania się do objęcia biskupstwa płockiego - zob. wyżej s.76-77 i przyp. 18.

<sup>9</sup> Andrzej Chryzostom Załuski.

<sup>10</sup> Zob. wyżej przyp. 7.

<sup>11</sup> Zob. P.Bańkowski, Biblioteka Publiczna ..., s. 18-19 i B.Kupść, Z dziejów fundacji ..., s. 265.

<sup>12</sup> W pracy P.Bańkowskiego, Biblioteka Publiczna ..., s. 18 jest: »drukami«.

<sup>13</sup> Gdyby ten zamiar został zrealizowany, Andrzej Załuski kanclerz w. kor. byłby założycielem pierwszego w Warszawie /a i w Polsce/ ogrodu botanicznego. Bardzo możliwe, że myśl założenia w Polsce ogrodu botanicznego podsunął bratu kanclerzowi Józef Załuski, który musiał znać Ogród Botaniczny w mieście Montbard /Burgundia/, w pobliżu którego znajdowało się opactwo Fontanet, należące do księdza referendarza wielkiego koronnego /Zob. J.D.A. J a n o c k i, Józef Andrzej ... Załuski ..., s. 64-65 oraz W.E.P, t.2, s. 205 - Buffon Georges Leclerc de i t. 2, s. 87 - Botaniczny Ogród/. Ogród Botaniczny w Warszawie założony był dopiero w roku 1818 przez M.Szubertha.

<sup>14</sup> Wykaz bliższych i dalszych członków rodziny Załuskich można znaleźć w pracy: Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego, 1724-1736, oprac. B.Kupść i K.Muszyńska, Wrocław 1967.